

<https://biznes.interia.pl/wiadomosci/news/kopanie-kryptowalut-coraz-mniej-oplaczalne,2595328,4199>

## Kopanie kryptowalut coraz mniej opłacalne



**Spadające ceny kryptowalut stają się coraz bardziej problematyczne dla ich indywidualnych wydobywców. Co najmniej 100 tys. kopiących kryptowaluty w ostatnim okresie musiało zaprzestać swojej działalności - pisze Bartosz Grejner, analityk rynkowy Cinkciarz.pl.**

Od września br. odłączono ok. 1,4 mln serwerów (dane: Autonomous Research, Fundstrat Global Advisors). Trend ten nie może dziwić. Rok temu, w połowie grudnia, cena bitcoina wynosiła jeszcze 20 tys. dolarów. Inne większe kryptowaluty w tym okresie również osiągały swoje szczyty.

Siłą rzeczy spowodowało to silne zwiększenie zainteresowania wydobywaniem kryptowalut. Jednak już w połowie tego roku dało odczuć się mocną zadyszkę w tym biznesie.

Znacznie obniżył się popyt na karty graficzne wykorzystywane do kopania kryptowalut. Przyczyniło się to do spadku cen akcji największego na świecie producenta kart graficznych, nVidia, z ok. 800 do 400 dolarów w sierpniu.

Obecne dociśnięcie cen kryptowalut w jeszcze większym stopniu wywołuje inny ciekawy efekt. Malachi Salcido, zarządzający jedną z największych firm w Ameryce Północnej trudniącej się m.in. kopaniem kryptowalut (Salcido Enterprises), przyznał na łamach agencji Bloomberg, że spadek cen kryptowalut spowodował równoczesny spadek marży na wydobyciu (przed podatkami i amortyzacją) z ok. 40 do 20 proc. Jednakże ostatnie silne spadki cenowe i szybsze tempo wykruszenia się dużo mniejszych konkurentów spowodowało powrót tej marży do 40 proc.

Koncentracja kopania kryptowalut, ściślej mocy obliczeniowej, w dużo mniejszym kręgu wydobywców zwiększa ryzyko przeprowadzenia tzw. ataku 51-procentowego. W przypadku takiego ataku część lub wszystkie transakcje mogą zostać cofnięte. Można także powstrzymać nowe transakcje przed ich przeprowadzeniem oraz wydawać kryptowalutę de facto dwa razy (zjawisko double spending), coś, co jest obecnie praktycznie niemożliwe. Nie jest to tylko teoretyczne zagrożenie. Zjawisko to wystąpiło już w przypadku dwóch kryptowalut: zencash i bitcoin gold, w tym drugim z rynku ubyło ok. 18 mln dolarów (w maju tego roku).

Bieżąca sytuacja na rynku kryptowalut zdecydowanie sprzyja największym firmom, które są w stanie obniżyć koszt jednostkowy poprzez efekt skali. Aby wydobywanie dla mniejszych podmiotów było znowu bardziej opłacalne, ceny kryptowalut musiałyby na stałe wzrosnąć. Większości małym podmiotom przy bieżących poziomach cenowych po prostu nie opłaca się wydobywać.

Tymczasem ceny kryptowalut w dalszym ciągu szorują po dnie. W wielu przypadkach kursy pozostają przy najniższych poziomach od ponad roku. Cena bitcoina, stanowiącego nieco ponad połowę całego rynku, oscyluje w okolicy 4 tys. Trudno powiedzieć, czy to już jest dno. Jednakże oprócz splotu wielu czynników niesprzyjających wirtualnym walutom wagi nabiera jeden dodatkowy.

Oferty publiczne na rynku kryptowalut, tzw. ICO, są od jakiegoś czasu na świeczniku władz federalnych USA. W całym 2016 r. w ICO zebrano mniej niż 100 mln dolarów. Według ostatniego raportu ICObench, do końca października tego roku była to kwota 22,8 mld dolarów. Silniejsze przeciwdziałanie oszustwom mocno studzi entuzjazm do nowych ICO. W związku z tym duża część zebranych w ten sposób kryptowalut, głównie ether i bitcoin, może być sprzedawana. Presja na ceny kryptowalut może więc przedłużyć się na pierwsze miesiące nowego roku.